

Tajemnicze zniknięcie Garb nie przeszkadza komandora Brooksa być sportowcem

Policja angielska mozoli się nad rozwikłaniem trudnej krzyżówki. Znany w sferach przemysłowych przedstawiciel linii okretowej P. and O. komandor Brooks, zniknął w tajemniczych okolicznościach.

Komandor Brooks ostatnio otrzymał przedstawicielstwo pewnej egipskiej firmy, która powierzyła mu sprawę kupna okrętów dla pielgrzymów, udających się do Mekki. Odbił przeto dłuższą podróż popasając w Glasgow Southampton i Rotterdamie, poczem miał zamiar wrócić do Anglii.

Zatrzymał więc kabinę na parowcu Praga, który miał odplynąć z Rotterdamu do Harwich. W dniu oznaczonym przybył na pokład, ale od tej pory nie widziano go. Rozmawiał z nim wprawdzie kapitan okrętu, który obecnie składa zeznania w śledztwie — opowiada on, że komandor był w doskonałym humorze, chwalił się z pomyślnie załatwionej transakcji i wyrażał radość z powrotu do domu. Rozmowa miała miejsce na pokładzie, na krótko przed odjazdem. Skoro „Praga“ zawinęła do portu Harwich — próżno szukano wśród pasażerów komandora Brooksa. Kabina jego była pusta — łóżko porządnie zasłane, ale nie widać było żadnych śladów bytności pasażera. Najwidoczniej nie zdążył zejść do kabiny.

Istnieje przypuszczenie, że na krótko przed odjazdem został wywołany na ląd przez tajemniczych osobników, którzy zaciągnęli go w pułapkę. Trudno wierzyć w wersję samobójstwa, gdyż komandor był człowiekiem zrównoważonym, powodziło mu się dobrze i nie zdradzał zgola zdenerwowania.

Scotland Yard zmobilizował armię Sherlocków, którzy szukają teraz domniemyanych sprawców za bójstwa komandora. Zdołano ustalić, że przyjaźnił się on z niejakim Telaat paszą, z którym spotkał się niedawno w Port Saidzie. Telaat pasza z kolei zapoznał komandora z Moharanem paszą, który zaproponował mu przyłączenie do pewnego businessu. Ponieważ angielski gość słabo władał egipskim językiem — sprowadzono tłumacza, Syryjczyka nazwiskiem Sarouf. Cała ta — dość podejrzana kompanja zjawiała się niedawno w Londynie. Egzotyczni turyści zamieszkali w eleganckim hotelu, dzień cały spędzali w towarzystwie komandora, który wreszcie podpisał z nim kontrakt na mocy którego miał dostarczyć pewnej liczby parowców.

Reszta jest znana.

Zrozpaczona żona udała się kolejno do wszystkich miast, w których przebywał ostatnio komandor, ale wróciła z niczem. W poselstwie egipskim w Londynie nie wiedzą nic o transakcji, zawartej przez nieznaną przemyślowców.

Jedna z wersji brzmi nieco fantastycznie. Egipcjanie mieli być przemytnikami narkotyków, a komandor ich narzędziem. Nie wie-

dział zresztą o tem, jaką będzie musiał odegrać rolę, gdyż do ostatniej chwili przekonany był, że parowce przeznaczone będą dla pielgrzymów udających się do grobu proroka. Gdy sprawdził, że ma do czynienia z szajką niebezpiecznych oszustów, chciał się wycofać z podejrzaney imprezy — było jednak za późno. Zaczęto go szantażować — doprowadzony do ostateczności popełnił samobójstwo, wyskakując przez okno kabiny do morza.

Tegoroczny angielski mecz golfu, odbywający się w St. Andrews, zgromadził asów tego „dystyngowanego“ sportu, który uprawiają z zasady lordowie angielscy. Wśród czempionów spotyka się i dżentelmenów skromniejszej kondycji — mianowicie Ameryka przysłała swego asa, który w wolnych chwilach zajmuje się sprzedażą owoców i jarzyn. Joseph Ezar z Teksasu, zwany poufale „Dżo“ jest Ormianinem z pochodzenia. Rodzice jego mają stragan z owocami w miasteczku Waco. Rok rocznie Dżo jeździ na mecze, do rozmaitych mniej lub

więcej oddalonych krajów, a po powrocie pomaga staremu ojcu handlując pomarańczami i bananami. Na obecny mecz przyjechał statkiem handlowym, który wiezie ładunek bananów. Dżo — znawca w tej branży oddał podobno niebyłejakie usługi załodze, gdyż nikt tak, jak on nie zna się, na sposobach konserwowania i pakowania tych delikatnych owoców.

Wytworni panowie zajmujący się golfem, „bo to wypada“ krzywią trochę nosami, patrząc na sklepikarza z Teksasu, który z niewiadomych powodów wybrał sobie tak arystokratyczny sport. Ale Dżo ma wszystkie atuty w spracowanych rękach — kto wie czy nie zdobędzie najwyższej nagrody.

Innem „curiosum“ meczu jest garbus Hastings, który jest zdaje się jedynym na świecie okazem ułomnego sportsmena.

Przed wojną był on roslim, dobrze zbudowanym młodzieńcem — miał sześć stóp wysokości, był przystojny i niezwykle zrzeczny. Gdy poszedł na wojnę od razu w pierwszej bitwie uległ strasznej wypadkowi. W pobliżu niego wybuchł pocisk, raniąc go ciężko. Żołnierz ze strzaskanym kręgosłupem został odtawiony do szpitala, gdzie przeżył szereg lat, leżąc nieruchomo, jak kłoda. Miał jednak wyjątkowo silny organizm, gdyż wyszedł z opresji. Nosi jednak metalowy gorset. Jest dzisiaj zgarbionym, niskim człowiecz-

kiem, niekształtnym jak tragiczny błazen Punch. A jednak zalicza się do najświetniejszych golfarzy — tyle tylko, że łatwo się męczy i nie może zbyt długo walczyć. Jest przytem pogodnego usposobienia i nie skarży się na los. Nie znosi, gdy mu dobrzy ludzie okazują współczucie. Jest fatalistą w dobrym tego słowa znaczeniu, potrafił zaasymilować kalectwo — znosi je z filozoficzną pogodą.

Ze świata

MILCZENIE PRZYZYNA ROZWODU

Sąd w Rennes rozpatrywał w tych dniach niezwykle sprawę rozwodową. Żona żądała rozwodu na tej zasadzie, że w ciągu ostatnich lat mąż nie przemówił do niej ani razu. Aby otrzymać pieniądze na gospodarstwo, żona musiała zostawić na biurku portfel, do którego mąż wkładał 500 lub 600 franków. Sąd uznał pretensję żony za słuszną i rozwiązał małżeństwo. Najciekawsze w tym procesie jest to, że mąż wcale nie chciał się zgodzić na rozwód. Ten rodzaj milczącego małżeństwa w zupełności mu odpowiadał.

RADJO W HISPANJI

W Madrycie wybudowana zostanie stacja nadawcza o mocy 100 KW, która będzie pozostawała pod stałym nadzorem władz rządowych. Stacje nadawcze w Walencji, Barcelonie, Sewilli i San Sebastian mają być wzmocnione do normy 20 KW.

Ostatnie 3 dni
Ostatnia okazja
obejrzenia wspaniałej rewji nad rewjami w 39 obrazach

ZJAZD GWIAZD

w najtańszym i najpiękniejszym teatrze stolicy **REX**

Codzień 2 przedstawienia o g. 7.30 i 10 w.

Rewelacyjne ceny biletów

Od 50 groszy do 6 zł.
wcześniej nabywać można w „Icarze“ (Hotel Europ.)

We wtorek REWELACYJNA PREMIERA
WIELKIEJ REWJI AKTUALNEJ

Frontem do morza!

Gościnny występ
Wiktora Chenkina

poza tem udział biorą:
L. Halama, Z. Halama, M. Balcerkiewiczówna, St. Górski, V. Łaska, L. Żelichowska, Kazimierz Krukowski, A. Dymśa, F. Jarosy, E. Koszutski, F. Parnell, Al. Zabczyński, K. Kondrat, Chór Dana i 16 Rex Girls na czele zespołu.

Armja Zbawienia na Gujanie

W tych dniach wyruszyła z Paryża do Gujany ekipa żołnierzy t. zw. Armji Zbawienia. Dwóch misjonarzy oraz ich żony postanowili założyć w katordze, znajdując się na odcieci od świata cywilizowanego wyspie — szereg placówek społecznych, przeznaczonych dla więźniów.

Ośmieszana Armja Zbawienia, która w istocie ma swoje zabawy, cechy, a nie tak dawno była widownią skandalicznego zatargu między ambitnymi kierownikami, następcami generała Bootha — po siada w swem gronie niejednego idealistę, kandydata na męczennika. Są tam młode, urocze panienki, które nie wahają się pracować wśród mętów społecznych, w warunkach, urągających prymitywnemu pojęciu komfortu, — są egzaltowane stare panny i „narwani“ starszaki, marzący o zbawieniu ludzkości, są kabo tyni i pospolici komiwojażerowie protestantyzmu, rozwijający akcję propagandową. Ale szalona ezówka, która wyjechała do Gujany zaliczą się niewątpliwie do elity.

W wilgę odjazdu państwa Pean i Hausdorffów zorganizowano w Sorbonie pożegnalną akademię. Olbrzymią salę wypełnił tłum żołnierzy i „żołnierek“ w charakterystycznych mundurach, oraz ogromna rzesza biedaków, wspomaganych przez armję Zbawienia, która jak wiadomo posiada w Paryżu szereg jadalni i przytułków. Trójbarwny sztandar sasaładował z czerwono - niebieską chorągwią, na której złoci się napis „Krew i ogień“. Akademię zagał senator Godart który w parla-

mencie francuskim jest gorącym rzecznikiem protestanckiej organizacji. Następnie pokazano przezięcia ilustrujące niebezpieczeństwa, na jakie narażają się misjonarze, poczem grono członków armji odegrało wodewil p. t. „Zdarcie w katordze“. Jak zwykle w tej sympatycznej, ale przepojonej duchem protestanckim instytucji — patos kojarzył się z groteską. Nie brakło orkiestry dętej, ani klasycznego pianina i czułościowych hymnów.

Złośliwi twierdzili, że katolicy misjonarze udający się w głąb dżungli, na pustynię, czy na szczyty Himalajów czynią to z mniejszą pompą, i bez rozgłosu. Dyskretniej...

Nowy wiceprezes P. K. O.



Dnia 3 b. m. Pan Prezydent R. P. mianował p. Kazimierza Kościę Szczęgockiego, Dyrektora Technicznego P. K. O. — Vice - Prezesem Pocztowej Kasy Oszczędności.

Nowomianowany Wiceprezes urodził się w r. 1894. Po ukończeniu Gimnazjum w Stanisławowie, studiował na Uniwersytecie w Wiedniu poczem otrzymał absolutorjum Wydziału Matematycznego na Uniwersytecie w Krakowie. — Od 1914 do 1917 roku bierze czynny udział w walkach o niepodległość Polski, początkowo w pierwszej brygadzie, gdzie w r. 1915 zostaje ciężko ranny, następnie w 6 p. p. Leg., później brał czynny udział w pracach P. O. W. a w latach 1918 — 1921 w wojnie Polsko Bolszewickiej.

Po wyjściu z wojska zajmował kierownicze stanowisko w instytucjach przemysłowo - handlowych w Małopolsce i na Górnym Śląsku, poczem w r. 1929 przechodzi do P. K. O., gdzie ostatnio zajmował stanowisko Dyrektora Technicznego.

Posiada odznaczenia Virtuti - Militari 5 kl., Krzyż Niepodległości, Krzyż Kawalerski Polonja - Restituta oraz Krzyż Walecznych z trzema okuciami.

Virtanen i Lehtinen



W czasie zawodów lekkoatletycznych w Oslo - Norwegja odbył się między innymi bieg na 5.000 metrów. Bieg prowadzi Lehtinen, za nim Virtanen. W tej kolejności zawodnicy przyszli do mety.

PRACUJESZ W WARSZAWIE !
ODPOCZYWAJ NA WIŚLE !

Całodzienna wycieczka do Modlina salonowym statkiem „BAJKA“

BRIDGE! PLAŻA! DANCING!

Występy Kazimierza Krukowskiego - „Lopka“ i Niny Grudzińskiej

Wyjazd w niedzielę 9-go Lipca o godz. 9.30, powrót o godz. 18.00
Cena biletu Zł. 5.—

Bilety do nabycia w **WAGONS-LITS/COOK** — Krakowskie Przedmiescie 42/44, Nalewki 28/30 i w dniu wyjazdu od godz. 8-cj na przystani „Vistula“ Nr. 3 (z prawej strony Mostu Kierbedzia).

Ilość miejsc ograniczona

Kiedy powstało Dziennikarstwo w Chinach

Chinowcy, którzy przypisują sobie pierwszeństwo wynalezienia i zastosowania prochu, druku, sztuki rolniczej, twierdzą, iż pierwsza na świecie gazeta pojawiła się również w Chinach.

„Tsing-Pao“ t. zn. „Nowiny ze stolicy“, odpowiadające w treści i układzie rzymskiemu monitorowi, „acta diurna“ z czasów Juliusza Cezara, pojawiły się podobno w okresie panowania cesarza Tsuan-Tsung. „Tsing-Pao“ zawierała rozmaite informacje z miasta oraz wiadomości, dotyczące dworu cesarskiego. Wychodziła ta pierwsza gazeta na 200 lat przed nar. Chrystusa.

W wieku 19-ym prasa chińska zorganizowana już była na wzór europejskiej, przynajmniej zewnętrznie. Nie cieszyła się ona uznaniem i sympatją rządu, gdyż w r. 1888 ukaz cesarski poleca zanknąć wszystkie pisma, „ponieważ przyczyniają się one do podburzania ludności i zakłócenia porządku, a przytem redaktorzy tych pism rekrutują się z najgorszych żywiołów (sic) świata literackiego i akademickiego“.

W r. 1911, po upadku cesarstwa, prasa chińska rozrosła się ogromnie. Składanie odbywa się wyłącznie ręcznie, gdyż alfabet chiński składa się nie z liter, a znaków, których nie posiada w całości żadna drukarnia. Alfabet dla ludu posiada np. „tylko“ 3000 znaków, alfabet dla inteligencji aż 12.000 znaków. Te też w drukarni jest stale w pogotowiu stolarz, który w razie potrzeby wy-

cina z drzewa niezbędny w danej chwili znak. W tych warunkach o wprowadzeniu linotypów niema mowy.

Smierć słynnej lyżwiarki



We Wiedniu zmarła 17-letnia Hilma Holovsky, która należała do najlepszych lyżwiarek świata.

170-letnia staruszka



Meksykanka Martina de la Roca, która twierdzi, że ma 170 lat. Jeżeli to było prawdą, to uchodzący za najstarszego człowieka w świecie Turek Zaro Aga, który się przygotowuje do obchodu 160 urodzin, nie posiadałby rekordu długości życia. Martina de la Roca byłaby starą kobietą już podczas... bitwy pod Waterloo.

Podróżuj samolotem

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 645-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19 — 20.

ADMINISTRACJA: Warszawa Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56; Skrytka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Poznań, ul. 27 grudnia 5, tel. 18-10; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł, lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz; duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński